



tekst

**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Zapraszamy dziś naszych czytelników do odwiedzenia głogowskiej kolegiaty. To jeden z najlepszych w Polsce przykładów tego, jak o zniszczone przez czas i ludzi miejsce można zadbać i stopniowo przywracać mu nie tylko dawny blask, ale i współczesną użyteczność. Można tylko marzyć, aby wszystkie ruiny, których niestety wciąż tak wiele w naszym kraju, spotkał podobny los. Można marzyć, ale trzeba też pracować, aby nasze okolice nie straszyły ani nas, ani naszych gości. Bo wiele tych zdewastowanych budynków to wcale nie skutek niedawnych powodzi.

Na zaproszenie bp. Stefana Regmunta gościem uroczystości ku czci Matki Bożej Rokitniańskiej, patronki diecezji, był **bp Józef Zawitkowski** z Łowicza.

Biskup pomocniczy diecezji łowickiej przewodniczył Mszy św. i wygłosił homilię. – „Wielki Wódz” mówił, że Warszawa to tylko po drodze, a potem Berlin, Paryż, Lizbona i „bój to będzie ostatni” – wspomniał wydarzenia z 1920 roku zakończone cudem nad Wisłą. – Ale Europa nie chce tego pamiętać. Chodziliby już wszyscy w kufajkach radzieckich do dnia dzisiejszego, gdyby nie modlitwa moich ojców i dziadów – dodał. Mówił też o krzyżu pod Pałacem Prezydenckim. – Chodzą po Warszawie dzikie procesje bez krzyża i wołają o wolność i tolerancję. Dziecko! Wolność krzyżami się mierzy! Kto cię tak uczył w domu i w kościele? – pytał retorycznie, co wywołało oklaski zgromadzonych. – Mnie nie obchodzą rozgrywki polityczne. Ja jestem z tymi, którzy bronią krzyża. Zdejmijcie krzyże z kościołów, zabierzcie krzyże ze szkoły, zniszczcie wszystkie krzyże na cmentarzach i będziecie mieli spokój. I nie będzie Polski – dodał.

Na koniec przedstawiciele rolników wyrazili swe podziękowania. Złożyli też imieninowe życzenia bp. Stefanowi Regmuntowi. Zaś wojewoda lubuski Helena Hata podziękowała za solidarność rolników w obliczu



NIEDZIELA – ASPEKTY/ks. DARIUSZ GRONOWSKI

**Mimo tegorocznych powodzi i suszy rolnicy przynieśli do Matki Bożej chleb, którym dzielono się po liturgii**

powodzi, zadeklarowała swą pomoc oraz przekazała pozdrowienia od premiera.

Tego dnia pielgrzymi mogli też m. in. usłyszeć o tegorocznej diecezjalnej pieszej pielgrzymce rolników na Jasną Górę i o działalności Caritas, oraz obejrzeć przedstawienie na temat chleba w wykonaniu dzieci z Nedoradza. Uroczystość przygotowało Diecezjalne Duszpasterstwo Rolników pod kierunkiem ks. Grzegorza Sopniewskiego z Otynia.

**xtg**  
WSPÓŁPR. **ks. Dariusz Gronowski**  
„NIEDZIELA – ASPEKTY”

## Wokół święta Wojska Polskiego

# Armia w walce z żywiołem

90 lat temu polski żołnierz był uczestnikiem cudu nad Wisłą. Dziś nad różnymi rzekami pomaga pokonać ich wody.

W Zielonej Górze 14 sierpnia wspomniano 90. rocznicę Bitwy Warszawskiej w wojnie polsko-bolszewickiej, czyli cudu nad Wisłą. W kościele pw. Najświętszego Zbawiciela odprawiono Mszę św. dziękczynną za zwycięstwo oręża polskiego nad Armią Czerwoną i złożono kwiaty pod pomnikiem na placu Bohaterów, gdzie przemówienie wygłosił prof. Czesław Osękowski, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Świętowali też żołnierze. W Żaganii, gdzie stacjonuje



ARCHIWUM KPT. WOJCIECHA SZORTEKA

**Krajobraz Bogatyni przypomina zniszczenia wojenne. To właśnie tu pracowali żołnierze z Czerwieńska**

11. Lubuska Dywizja Kawalerii Pancerniej, już 13 sierpnia odbył się uroczysty apel z udziałem komatantów, żołnierzy, dowódców

i przedstawicieli samorządów, a w kolejne dni był tu także festyn rodzinny i niedzielna Msza św. w kościele garnizonowym.

Ale dla lubuskich żołnierzy były to też dni pracy na terenach dotkniętych powodzią. Kpt. Wojciech Szoltek z 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego w Czerwieńsku dowodził kilkudziesięcioma żołnierzami pracującymi w Bogatyni nad rzeką Miedzianką. Jego zdaniem medialne relacje nie oddają ogromu zniszczeń w mieście, którego odbudowa zajmie wiele czasu. – Pracujemy tu od rana do wieczora, zabezpieczamy i porządkujemy teren. Zostaniemy tak długo, aż będą mogli wejść cywile – mówił w przeddzień wojskowego święta dowódca. – Jesteśmy poruszeni życzliwością i wdzięcznością, jaką mają mieszkańcy miasta dla nas, żołnierzy – dodał. **xtg**

## Festiwal 7 Kultur

**GŁOGÓW.** W Galerii Edukacji Twórczej Miejskiego Ośrodka Kultury w Głogowie można do końca sierpnia oglądać wystawę kultury żydowskiej pt. „Judaica” autorstwa Andrzeja Kaniewskiego i Piotra Pietrzaka. Wystawa jest częścią Festiwalu 7 Kultur, zorganizowanego z okazji 1000 lat obecności Głogowa w historii Europy. Od marca do września w ramach festiwalu pokazywane są kolejne narody, które przyczyniły się do tworzenia kultury i historii tego miasta, m.in. Niemcy, Czesi,



Żydzi, Szwedzi, Austriacy, Francuzi i Węgrzy. Z kulturą tych ostatnich można się zetknąć w niedzielę 22 sierpnia na Starym Rynku, gdzie o godz. 19.00 odbędzie się koncert folkowej muzyki węgierskiej. We wrześniu na zakończenie projektu planowane są główne uroczystości, pokazujące głogowską wielokulturowość. Organizatorem Festiwalu 7 Kultur jest Miejski Ośrodek Kultury w Głogowie. **mk**

**Na wystawie „Judaica” można zobaczyć drewnoryty i grafiki**

## Powodzenie w potrzebie

**DIECEZJALNA CARITAS** włącza się w pomoc mieszkańcom zalanych terenów. 10 sierpnia do parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Bogatyni wyruszył transport z 20 tys. litrów wody pitnej, chlebem, odzieżą roboczą, łózkami, materacami, kołdrami i pościelą. Ponadto od 11 do 21 sierpnia 9 dzieci z Bogatyni wypoczywało w ośrodku w Kołatce, który zaferował Caritas kilka miejsc dla dzieci z terenów powodziowych. Wciąż trwa też zbiórka żywności i środków higienicznych, a pro-

ducenci mogą też przekazać np.: osuszacze, pompy, myjki wysokociśnieniowe, materiały budowlane, kalosze, koce, pościel itp. Kontakt: magazyn Caritas, ul. Dworcowa 21 w Zielonej Górze (tel. 600 986 659 w godz. 9.00–15.00) i biuro Caritas w Gorzowie Wlkp., ul. Czereśniowa 15 (tel. 600 988 632 w godz. 9.00–15.00). Można też wpłacać pieniądze na konto Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej: PKO BP SA I O. Zielona Góra 07 1020 5402 0000 0702 0020 5716 z dopiskiem: „Powódź południe”.



**W Kołatce nad jeziorem Bronków niedaleko Dychowa dzieci z Bogatyni spędziły czas na koloniach rekreacyjno-językowych**

## Teolog z PR

**ZIELONA GÓRA.** Czy po teologii można być tylko katechetą? Niekoniecznie. Nowe możliwości daje Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein. Kto w tym roku rozpocznie 5-letnie dzienne studia magisterskie w zielonogórskim instytucie, sekcji Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego, po 2 latach będzie mógł wybrać specjalizację. Jak informuje dyrektor instytutu ks. dr Grzegorz Chojnacki, do wyboru będzie specjalność nauczycielska i nowość – komunikacja medialna. Co da jej ukończenie? – Absolwenci będą mogli pracować w przestrzeni medialnej jako na przykład rzecznicy prasowi czy osoby zajmujące się PR – mówi ks. Chojnacki. Nabór ciągle trwa.

### Jak zacząć?

Informacje o studiach: [www.teologia.edu.pl](http://www.teologia.edu.pl), w siedzibie instytutu (ul. Bułgarska 30, przy kościele pw. Ducha Świętego) lub pod nr. tel. 68 458 25 70.

## Z dłutami w plener

**PSZCZEW.** Gmina Pszczew gościła lubuskich rzeźbiarzy na IX Plenierze Dużej Rzeźby w Drewnie. Od 11 do 14 sierpnia wzięło w nim udział siedmiu artystów (na zdjęciu): Leszek Bęben z Nowej Soli, Janusz Orzepowski z Lubska, Tadeusz Bardelas z Rusinowa, Jerzy Kopeć z Przytocznej, Stefan Szymoniak z Tuczna, Henryk Grudzień z Garcka i Grzegorz Hadzicki ze Świdnicy.

– Wykonane w czasie pleneru rzeźby, m.in. św. Jana Ewangelisty, żołnierza napoleońskiego, Marii Curii-Skłodowskiej czy Koziołka Matołka, trafią do różnych miejscowości i instytucji na terenie gminy Pszczew – wyjaśnia komisarz wystawy Leszek Bęben.

Turyści i mieszkańcy miasteczka mogli podziwiać powstające rzeźby na placu Magdaleńskim przy kościele pw. św. Marii Magdaleny. 14 sierpnia w tej świątyni odbył się koncert zespołu wokalnego Bel Canto, dedykowany Janowi Pawłowi II. **mk**



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Patronka instytutu św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein) to niemiecka Żydówka, filozof, konwertytka na chrześcijaństwo, karmelitanka, męczennica Auschwitz i patronka Europy**



MAGDALENA KOZIEŁ

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

[zgg@goscniemiedzielny.pl](mailto:zgg@goscniemiedzielny.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra

pl. Powstańców Wielkopolskich 2

**TELEFON** (68) 454 23 73

**REDAGUJĄ:** ks. Tomasz Gierasimczyk –

dyrektor oddziału,

Magdalena Kozieł, Krzysztof Król

## Estetyczna dekada

**PRZYTOK.** 10-lecie miejscowej parafii pw. Wniebowzięcia NMP świętowano 14 czerwca. Początkiem była Msza św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta, a dalszym ciągiem festyn parafialny z różnymi atrakcjami. – Dochód przeznaczony jest głównie na remont budynku Caritas – mówi prezes Parafialnego Zespołu Caritas Jadwiga Mikłuszka. Będzie to kolejny element piękniejącej z każdym rokiem parafii. – Nasz kościół to duma i wizytówka Przytoku – mówią Ireneusz i Agnieszka

Ircy, którzy na festyn przyszedli z półtoraroczną córką Aurelią. O kościół i jego otoczenie zadbał pierwszy proboszcz wspólnoty wydzielonej w 2000 roku z parafii w Zaborze ks. Mirosław Donabidowicz. Od zeszłego roku tworzy zupełnie nową parafię i świątynię pw. św. Urbana w Zielonej Górze, a w Przytoku zastąpił go ks. Józef Pogorzelski. – To parafia rozwojowa. Wielu ludzi sprowadza się tu z Zielonej Góry i wielu jest chętnych do współpracy – mówi duszpasterz, który tu zaczyna swe proboszczowskie doświadczenie.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Festyn w Przytoku to oczywiście także wspólne tańce

## Rodzinna biesiada



MAGDALENA KOZIEŁ

Podczas festynu zbierano też pieniądze na aparat słuchowy i buty ortopedyczne dla rodziców Wiktorcia. Na zdjęciu: z mamą Magdaleną

**LUBSKO.** Przy kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa 14 sierpnia odbyła się letnia biesiada rodzin zastępczych i przyjaciół. Przy stoisku Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie można tu było zasięgnąć informacji na temat rodzin zastępczych, a w programie imprezy znalazły się m.in. występy solistów z Lubuskiego Domu Kultury, zespołów „Modry Len” z Górzyna i „Osieczanie” z Osieka, recital Anny Szklarz oraz Biesiada Śląska w wykonaniu zespołu „Fest” z Gliwic. Zebranych zabawiał także kabaret emerytów i rencistów „Zośka” z Lubuska. Na uczestników festynu czekało również wiele atrakcji konkursowych i kulinarnych. Biesiadę zorganizowały parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Lubuski Dom Kultury oraz Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Żarach. **mk**

## Dojść, by być pewnym



KS. WITOLD LESNER

Pomimo zmęczenia pielgrzymi z grupy Złotej chcieli być u Maryi jak najszybciej

**CZĘSTOCHOWA.** Uczestnicy diecezjalnej 28. Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę przez kilkanaście dni wędrowali i modlili się, zmagali ze słabościami i pogodą, by w czwartkowe przedpołudnie 12 sierpnia dotrzeć do celu. Było wiele radości i wzruszeń, ale najważniejsze było to, by spojrzeć Maryi w oczy i powiedzieć: „Jestem, pamiętam i czuwać!”. Intencje pątnicy mieli różne. – Bym zdała dobrze

maturę – mówiła Paulina Radkiewicz z Rzepina. – Szłam w intencji brata, żołnierza, który jedzie do Afganistanu – zdradziła Mariola Korman z Żar. Różnymi intencjom, zawsze towarzyszyła ta sama pewność, że warto iść, że Maryja wysłucha. Pielgrzymka liczyła 1560 pątników z całej diecezji. Szło w niej 39 kapłanów, jeden diakon, 20 kleryków i siedem siostr zakonnych.

**Ks. Witold Lesner**

## Gospel na warsztacie

**RZEPIN.** Już po raz piąty do Rzepina zjechali miłośnicy muzyki gospel. W warsztatach 14 i 15 sierpnia wzięło udział 50 uczestników z Rzepina i okolic, ale również z Zielonej Góry, Międzyrzecza, Bukowca, a nawet z Wrocławia oraz okolic Poznania i Warszawy. – Z pewnością te pięć lat organizacji warsztatów umocniło nas w przekonaniu, że muzyka gospel porusza serca nie tylko młodych. To muzyka pełna emocji, żywiołowości, spontaniczności, któ-

ra niesie ze sobą wspaniałą prawdę, prawdę o Bogu – mówią organizatorzy Tomasz i Katarzyna Leśniakowie z rzepińskiego zespołu „Shema”. – Dzięki warsztatom sami rozwinęliśmy się nie tylko muzycznie, ale i duchowo. Znaleźliśmy swój styl i charakter. Zainspirowani właśnie muzyką gospel, tworzymy własne piosenki – dodają. **mk**

**GOŚĆ**  
MIEDZIANY  
pod  
patronatem  
„Gościa”



MAGDALENA KOZIEŁ

Gwiazdą tegorocznych warsztatów był Brian Fentress z USA, który wystąpił także z zespołem „Shema”

# Gołąb podrywa się

**GŁOGOWSKA KOLEGIATA.** Jeszcze kilkanaście lat temu **niewielu osobom przeszło przez myśl, że powstanie z ruin.**

tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

kkrol@goscniezielny.pl

**B**iałe gołąb wyfrunął, wzbił się w wysoko w powietrze i zaczął zataczać koła. Początkowo poszybował nad miastem i wójt Fryderyk poczuł przypływ radości, zdawało się bowiem, że usiądzie na drzewie rosnącym na rynku. Gołąb jednak poleciał dalej. Ponownie przeleciał koło wieży na drugą stronę Odry i, widać zmęczony lotem, usiadł na bramie dawnego grodu. „Bóg tak chciał. Tu stanie chram” – powiedziała księżna. „Laudetur Jesus Christus” – kanonik nie krył swojej radości – to fragment legendy o powstaniu głogowskiej kolegiaty.

## Przeszłość

Wartość historyczną kolegiaty można rozpatrywać w dwóch aspektach. W aspekcie lokalnym zabytek jest świadkiem tworzenia się Głogowa. – Najpierw jako zespołu grodowego, potem jako miasta średniowiecznego, aż do czasów nam współczesnych jako jednego z najważniejszych miast Dolnego

Śląska – zauważa Zbigniew Hendel z Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Głogowie. Nie mniejszą rolę odgrywa kolegiata w aspekcie ogólnopolskim. Zabytek znajdował się w stołecznym grodzie marchii głogowskiej, utworzonej przez Bolesława Krzywoustego, której zadaniem była obrona zachodniej granicy królestwa. – Według tradycji kolegiata głogowska należy do najstarszych na Dolnym Śląsku, sięgając początkami XII wieku. Jej mury były świadkiem wielu bitew, w tym słynnej obrony Głogowa w 1109 r. przed nieudanym najazdem cesarza Henryka V na ówczesną Polskę – tłumaczy Zbigniew Hendel. – Waleczność i ofiarność obrońców grodu głogowskiego stała się dla późniejszych pokoleń Polaków jednym z symboli patriotyzmu i oddania naszego narodu dla ojczyzny – dodaje.

Badania architektoniczne i archeologiczne w kolegiacie głogowskiej oraz w jej najbliższym sąsiedztwie były prowadzone – z przerwami – od 1954 do 2001 r. Odkryto m.in. jeden z członów grodu piastowskiego z okresu od schyłku X w. do połowy XIII w. – W jego południowo-wschodniej partii znajdował się plac z kościołem i małym cmentarzem. Kościół na początku

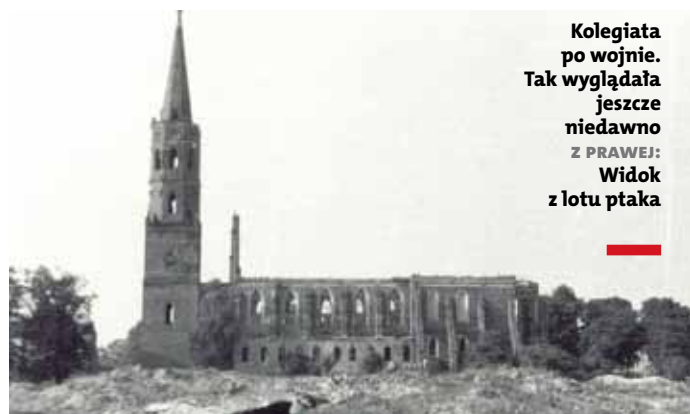


Od zeszłego roku kolegiata urzeka nawet nocą



Z ARCHIWUM KOLEGIATY

Z ARCHIWUM KOLEGIATY



Kolegiata po wojnie. Tak wyglądała jeszcze niedawno  
Z PRAWEJ: Widok z lotu ptaka

był zapewne drewniany, potem zamieniony został na obiekt wybudowany z kamienia, następnie przebudowany w świątynię cegla-

ną, która z biegiem czasu przyjęła monumentalną formę, jaką widzimy obecnie na Ostrowie Tumskim w Głogowie – wyjaśnia Zbigniew

# ę do lotu



Z ARCHIWUM KOLEGIATY

Hendel. – Oczywiście, kolegiata nie odkryła przed swoimi badaczami wszystkich tajemnic – dodaje.

## Teraźniejszość

Przez setki lat miała swoje trudne chwile, ale zawsze powracała do dawnej świetności. Po ostatniej wojnie światowej uległa całkowitemu zniszczeniu i długo czekała na odbudowę. – Po 1945 roku wieża i zgłiszcza imponującej przez wieki świątyni nadal górowały nad miastem. Frapowały przechodniów, ciekawiły szabrowników i niepokoiły ówczesne władze – wyjaśnia wicedyrektor głogowskiego muzeum Waldemar Hass.

Pod koniec lat 80. ubiegłego wieku rozpoczęto z inicjatywy ks. prałata Ryszarda Dobrowicza, ówczesnego proboszcza parafii pw. NMP Królowej Polski w Głogowie, odbudowę kolegiaty. – Obecnie ma ona uratowane mury i jest zamkniętą kubaturą – tłumaczy ks. Rafał Zendran, proboszcz parafii kolegiackiej pw. Wniebowzięcia NMP. – Na zewnątrz wygląda efektownie, ale to tylko złudzenie, że jest już odbudowana, bo nadal potrzebuje inwestycji – dodaje.

Długi czas starano się o pieniądze na kosztowną dokumentację techniczną. – Sponsorzy chętniej dają na coś, co będzie widoczne, ale dokumentacja jest niezbędna do uzyskania pozwoleń budowlanych i konserwatorskich, a także do oszacowania kosztów wykończenia wnętrza – wyjaśnia proboszcz. Udało się uzyskać grant na 500 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pomogła też gmina. – Według opracowanej dokumentacji, wszystkie prace pochłoną jeszcze ok. 6–8 milionów złotych, nie licząc wyposażenia – tłumaczy ks. Zendran. Skąd wziąć pieniądze? – Z Opatrzności Bożej i świadomości ludzkiej, że jest to wybitny zabytek nie tylko dla re-

gionu, ale i dla Polski – zauważa opiekun świątyni. Będą więc wnioski unijne i ministerialne. Gdy będą pieniądze, odbudowa mogłaby stać się faktem szybko. – Wierzę, że się uda – mówi ks. Zendran.

## Przyszłość

Kolegiata dziś znów żyje. To nie tylko siedziba jednej z głogowskich parafii, ale także miejsce modlitwy podczas najważniejszych miejskich i regionalnych uroczystości. Tu odbywają się m.in. koncerty festiwalu Wratislavia Cantans i Dolnośląskiego Festiwalu Chórów „Silesia Cantat”, a tradycyjnie 15 sierpnia przy kościele jest festyn „W cieniu kolegiaty”, czyli wspólne święto gmin powiatu głogowskiego.



KRZYSZTOF KRÓL

KRZYSZTOF KRÓL



**Filary i łuki. Żeby je uratować, całość pocięto na plasty, potem zrobiono żelbetonowe słupy, a na koniec poskładano oryginalne elementy**  
Z LEWEJ: Zabytkowy krzyż „Drzewo Życia”, do dziś używany podczas największych uroczystości

Poza tym tuż obok świątyni tętni życiem Dom „Uzdrowienie Chorych”, prowadzony przez Wspólnotę Cichych Pracowników Krzyża.

Współczesnych badaczy, historyków, a także mieszkańców porusza nie tylko przeszłość kolegiaty, ale i jej przyszłość. – Jeszcze niedawno żyliśmy troską o pokrycie jej dachem czy zamknięcie otworów okiennych – zauważa Waldemar Hass. – Wciąż trwają nie mniej żmudne etapy odbudowy: odtwarzanie gotyckich sklepień, odnawianie kaplic i ich zagospodarowanie czy wyposażanie świątyni. To praca na lata, a może dziesiątki lat – dodaje.

Kolegiata to przede wszystkim miejsce sprawowania liturgii, ale też świadek historii. Stąd pojawia się koncepcja jej zagospodarowania. – Pomysł funkcjonuje już od pewnego czasu, warto więc go zasygnalizować. Chodzi o stworzenie w obrębie kolegiaty izby historycznej czy sali pamięci, a może wręcz placówki o charakterze muzealnym – tłumaczy Waldemar Hass. – Mogłyby się

tam znaleźć archiwalny materiał fotograficzny, kopie rycin, planów oraz zachowane pamiątki, a może nawet jakiś rodzaj prezentacji multimedialnej. To wszystko na pewno zaowocowałoby pod względem edukacyjnym i także turystycznym – dodaje. ■



KRZYSZTOF KRÓL

– Serdecznie zapraszam wszystkich na modlitwę i do zwiedzenia kolegiaty – mówi proboszcz ks. Rafał Zendran



REPRODUKCA KRZYSZTOF KRÓL

**Obraz „Św. Hieronim pokutujący” do ubiegłego roku przebywał w Muzeum Sztuki Sakralnej w Bardzie Śląskiej. Dzięki ojcom redemptorystom wrócił do Głogowa**

Wysoka woda na Nysie łużyckiej

## Obrazy fali

**Takiej katastrofy jak w Bogatyni u nas nie było.** Ale i tak wezbrana graniczna rzeka pozostanie w pamięci, zwłaszcza tam, gdzie przekroczyła granice.



**W Łęknicy ewakuowano przygraniczny bazar.** Wysiłkiem wielu ludzi udało się ocalić miasto przed wysoką wodą



ZDJEŃCA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Z nieczynnego mostu granicznego na przejściu Łęknica-Bad Muskau relacjonuje Andrzej Loch z TVP Gorzów Wielkopolski**



**W Gubinie zostało zalanych dziewięć ulic.** – W piwnicy wody było po sufit – mówią Sebastian Brakało i Sebastian Moczulski, mieszkańcy ulic Piastowskiej i Lenino



**– Po obu stronach granicy ludzie przychodzili obserwować rzekę.** Tak było w Gubien, gdzie żywioł też dał się we znaki



**– W Przewozie woda zalała kilkanaście gospodarstw i wiele podtopiła.** – Sięgała dotąd – pokazuje Kazimierz Melski, prezes OSP Piotrów. Teraz trzeba tu wszystko posprzątać



**Pani Albina Jaszczur w Przewozie mieszka od 1964 roku.** Nie pamięta takiej powodzi. W jej domu woda poprzewracała wiele sprzętów

Żeby stoczyć wojnę, wystarczy dwóch graczy. Plansza z 64 polami to teren walki, a 32 bierki, czyli popularne szachy, **to dwie dobrze wyposażone armie** toczące bój o zwycięstwo.

**F**ascynacji tą starożytną, pochodzącą z Indii grą uległ Piotr Zahorski z Głogowa. Pierwszych ruchów na szachowym polu nauczył go ojciec Edward, który sam poznał tę grę w wojsku. Senior gra do dziś, choć ma już 78 lat. – Nie opuszcza żadnego turnieju w naszej szkółce – mówi Piotr Zahorski, który jest instruktorem szachów w Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie. – Ojciec uczył gry wszystkich trzech synów, ale tylko ja bardziej związałem się z szachami – opowiada.

Jakieś 30 lat temu nastoletni wówczas Piotr trafił do szkółki szachowej. – Zaczęłem grać bardziej sportowo. Trafiłem nawet do reprezentacji Polski. Jeździłem po całym kraju, a nawet po całym bloku wschodnim – opowiada. – Kiedy ma się jednak dwadzieścia parę lat i zakłada rodzinę, trzeba zdecydować, co się chce w życiu robić. Zawodowo z szachów żyje tylko garstka ludzi. Dlatego zostawiłem to na kilka lat – dodaje.

Do szachów wrócił dopiero, kiedy zaczął uczyć gry swoją najstarszą córkę Olę. Miała wtedy 9 lat. – Był taki moment, że w swojej kategorii wiekowej była w czołówce. Wygrała mistrzostwa Dolnego Śląska oraz makroregionu, czyli Dolnego Śląska i Lubuskiego – opowiada. Potem bakcyl przeszedł



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEŁ

**Szachowy konik przeszedł na kolejne pokolenie. W szachy gra nie tylko Piotr Zahorski, ale także jego dzieci**

na córkę Anię i syna Bartka. – Dzieci nie chcą jednak jeździć już na turnieje, ale umiejętność gry im pozostanie – mówi Piotr Zahorski.

Oprócz swoich, uczy gry w szachy także inne dzieci. – Tego może nauczyć się każdy. Inną kwestią jest poziom gry, co wymaga już pewnego talentu, systematycznej pracy i cierpliwości. A co tu dużo mówić – konkurencja gier komputerowych jest duża. Tam wszystko dzieje się szybko, a tu jedna rozgrywka może trwać nawet 4 godziny – tłumaczy.

Jednak wpływ „królewskiej gry” na rozwój umysłowy dzieci jest udowodniony. –

Słyszałem nawet, że nauka gry w szachy ma być wprowadzona w szkołach. Myślę, że warto – mówi.

Teraz pracuje nad talentem szachowym swojego 12-letniego ucznia Kornela. – Chłopak jest zdolny. Szykuje się do eliminacji do mistrzostw Polski – wyjaśnia pan Piotr. Może pójdzie w ślady szachowych mistrzów, pochodzących z Głogowa – Tomasza Markowskiego, Marty Zielińskiej czy Przemysława Skalika?

Piotra Zahorskiego w szachach najbardziej pociąga rywalizacja. I choć – jak zastrzega – nie jest wcale mistrzem, lubi zagrać z równym sobie rywalem. Sposobność do tego można znaleźć na Kurniku, czyli serwerze z grą on-line. Tam zawsze jest ktoś, kto zechce zagrać. Nawet nie trzeba się ruszać z domu.

– Wbrew pozorom, w grze w szachy, poza tym, że wymaga cierpliwości, widać też dokładnie indywidualny charakter graczy. Kto lubi ryzyko, gra szybko i szarżuje, inny gra wolno i systematycznie – tłumaczy szachista. Ta cierpliwość kiedyś, gdy nie było internetu, musiała być jeszcze większa. Wtedy grało się w szachy także korespondencyjnie! W ten sposób grał tata pana Piotra. – Jeden zawodnik pisał do drugiego

## W czasie wolnym

Hobby, konik, pasja to ulubione zajęcia, traktowane amatorsko, jako osobiste zainteresowanie i źródło odprężenia. W wakacyjnym cyklu odwiedzamy naszych diecezjan, by zobaczyć, co robią po pracy. Zwykle i niezwykle pasje to nie tylko sposób na nudę, ale także na własny rozwój.

kartkę z ruchem, który wykonał. Wysyłał ją, a drugi gracz odpisywał na nią z adnotacją o swoim ruchu. Takie partie trwały czasem nawet pół roku – opowiada z uśmiechem instruktor szachowy.

Szachy to niejedyna pasja Piotra Zahorskiego. Lubi też rower. Codziennie przejeżdża na nim 20 km do pracy z Głogowa do Polkowic i z powrotem. W tym roku po raz pierwszy wziął udział w Mistrzostwach Dolnego Śląska – Pucharze Wzgórz Dalkowskich. – Chciałem spróbować sił i nie byłem ostatni! – cieszy się pasjonat.

**Magdalena Kozieł**



**Szachy powstały w VI wieku w Indiach. Do Europy dotarły już w VIII–IX wieku**

PANORAMA PARAFII **pw. MB Różańcowej w Toporowie****Drwale u Maryi**

Brak tu przemysłu i wielkich zakładów pracy, ale są inne atuty – **zabytkowe kościoły, piękne jeziora i lasy.**

**T**utejsze parafialne miejscowości mają średniowieczny rodowód. Panami Toporowa byli najpierw joannici, a z czasem różne niemieckie rody. Kiedy powstała kolej, miejscowość przeżywała swój rozkwit. Powstały tu liczne zakłady rzemieślnicze i sklepy. Zupełnie nowy rozdział historii pisany jest od roku 1945. Wtedy powstała parafia, którą utworzyła ludność przybyła z Baga i z centralnej Polski.

**Modlitwa na czasie**

Filialnym kościołem w Niedźwiedziu opiekuje się Stefania Grzechowiak. Od 20 lat należy także do róż Żywego Różańca. – Same kobiety we wsi się skrzyknęły. Najpierw powstała jedna, a potem druga róża – wyjaśnia. – Niestety, część osób umarła i pozostało jedno koło. Naszą zelatorką jest Maria Klimaszewska – dodaje. Co miesiąc modlą się nie tylko w innej intencji misyjnej, ale pamiętają także o diecezji, parafii, kapłanach i rodzinach. Polecają Bogu też aktualne potrzeby. – W ostatnich miesiącach modliliśmy się za ofiary tragedii w Smoleńsku, a teraz za powodzian – tłumaczy. Pani Stefania mówi, że Różaniec daje jej siłę do życia. – Bez modlitwy ani rusz! – zapewnia.

**Integracyjne kołеды**

Kiedyś jeździła na wakacyjne oazy i chodziła na pielgrzymki. Teraz innym opowiada o Bogu na religii. Jolanta Jakubiak z Toporowa jest katecheticą od 18 lat w tutejszej podstawówce. – Lubię swoją pracę i realizuję się w niej – zapewnia. Pani Jolanta nie tylko katechizuje, ale angażuje się przy parafii i we wsi. – Już drugi raz z koleżanką zrobiliśmy kolędowanie. W tym roku była cała wioska – tłumaczy. – Połączyliśmy to ze szkolnymi jaśkami i poczęstunkiem – dodaje.



**Tradycją Niedźwiedzia stały się czerwcowe Zawody Drwali. W tym roku wcześniej odbył się plener rzeźbiarski. Na zdjęciu: Edmund Szpanowski z Sierpca rzeźbi św. Franciszka**

ZDJĘCIA KRZYSZTOF KRÓL



**W tym roku do Pierwszej Komunii św. przystąpiło 16 dzieci**

ARCHIWUM PARAFII

Pani Jolanta robi też coś dla siebie. Od dwóch lat chodzi z mężem na kurs tańca towarzyskiego w tutejszym domu weselnym. – Już sporo umiemy – zapewnia.

**Stawiają na turystykę**

Niedawno 1 sierpnia odbył się festyn w Kosobudzu. To wspólna inicjatywa mieszkańców. Cały dochód został przeznaczony na remont tutejszego kościoła. – Dbamy o naszą zabytkową świątynię, na ile to jest możliwe – wyjaśnia

Czesław Kalbarczyk. – Jesteśmy katolikami i powinniśmy zostawić ją dla potomnych w jak najlepszym stanie – dodaje.

Pan Czesław jest też przewodniczącym Rady Gminy Łągów Lubuski. – Nasza gmina była kiedyś rolniczo-turystyczna. Rolników brakuje i teraz stawiamy na turystykę. Wiele już udało się zrobić, ale sporo pracy jeszcze przed nami. Trzeba zadbać o bazę noclegową, drogi, ścieżki rowerowe, a także o ekologię – dodaje. **Krzysztof Król**

**Zapraszamy na Msze św. niedzielne**

Toporów	<b>11.00</b>
Niedźwiedź	<b>9.30</b>
Pożrzadło	<b>13.00</b>
Kosobudź	<b>8.00</b>
(wakacje),	<b>14.30</b>

**Zdaniem proboszcza**

– Przez ostatnie 20 lat mocno zmieniło się oblicze parafialnych wsi. Kiedyś

zdecydowana większość ludzi pracowała w państwowych gospodarstwach rolnych. Po transformacji PGR-y upadły i – pomimo prób – nie powstały nowe miejsca pracy. Wcześniej był marazm, ale w ostatnich latach coś drgnęło. Znaczna większość parafian odnalazła się w nowej rzeczywistości. W Toporowie jest tartak, który daje pracę prawie 100 osobom. W pasie przygranicznym powstały sklepy, stacje benzynowe, hotele i tam ludzie też znaleźli pracę. Niestety, to wszystko odbija się na frekwencji na niedzielnych Mszach św. A jak rodzice nie idą do kościoła, to dzieci też nie. Tym bardziej że umierają starsze osoby, które zawsze dbały o życie religijne w swoich rodzinach. W parafii mieszka ponad 1200 mieszkańców, z których jedna trzecia regularnie uczęszcza na Msze św. Wspólnotą szczególnie opiekuje się Matka Boża. Wszystkie parafialne świątynie – w Toporowie, Kosobudzu, Niedźwiedziu i Pożrzadle – mają maryjne wezwanie.

**Ks. Janusz Józwiakowski**

Urodził się w 1951 r. w łagowie Lubuskim. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1983 r. Był wikariuszem w Zielonej Górze, Głogowie, Sulęcinie. Od 1990 r. jest proboszczem w Toporowie.